Nr 31 SOSNOWIEC, dnia 1 sierpnia 1937 roku Rok IV

DODATEK PARAFIALNY

Jednajcie prenumeratorów prasy katolickiej.

do TYGODNIKA „NIEDZIELA"
Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Apostołem bądź, nie tylko czytelnikiem.

Porządek nabożeństw

w Kościele Parafialnym Wnieb. Najśw. Marii Panny.

Niedziela XI po Zielonych Świątkach (1 sierpnia)

g. 6. Prymaria z nauką — ks. kan. Jankowski.

g. 8. Msza św. z nauką — ks. Szpikowski.

g. 10. Suma — ks. Łopaciński, kazanie — ks. Szpikowski.

g. 12. Msza św. — ks. Łopaciński, nauka — ks. Szpikowski.

g. 16. Nabożeństwo adoracyjne — ks. Łopaciński.

Od g. 18 dn. 31.VII do g. 18 dn. 7.VIII dyżurnym — ks. Łopaciński, wicedyżurnym — ks. Kiwacz.

Kalendarzyk zebrań.

Niedziela dnia 1 sierpnia—godz. 17 Zebranie Rady i Zarządu Bractwa Zywego Różańca.

Poniedziałek dnia 2 sierpnia—g. 19 Swietlica K. S. Mł. Zeńskiej.

Wtorek dnia 3 sierpnia—godz. 19 Swietlica K. S. Mł. Męskiej; godz. 19 Zebranie kandydatek K. S. Mł. Zeńskiej.

Sroda dnia 4 sierpnia — godz. 19 Swietlica K. S. Mł. Zeńskiej.

Czwartek dnia 5 sierpnia—godz.17 Swietlica K. S. Kobiet,—godz. 18-19 Biblioteka Parafialna,— g. 19 Swietlica K. S. Mężów i K. S. Mł. Męskiej.

Piątek dnia 6 sierpnia — godz. 19 Swietlica K. S. Mł. Zeńskiej, g. 19,30 Zebranie Zarządu P. A. K.

Sobota dnia 7 sierpnia—godz. 19 Swietlica K. S. Mężów i K. S. Mł. Męskiej.

Niedziela dnia 8 sierpnia—godz. 11 Zebranie III Zakonu św. O. Franciszka, godz. 16 Zebranie Ogólne Bractwa Zywego Różańca, godz. 17 Plenarne K. S. Mężów.

Komunikaty.

Kierownictwa K. S. Kobiet i K. S. Mł. Zenskiej przypominają, że w niedzielę dn. 1 sierpnia o godz. 8 rano będzie odprawiona Msza św. w intencji członkiń.

Wszystkie członkinie mają obowiązek wziąć udział w tym nabożeństwie i przystąpić do Stołu Pańskiego.

Drodzy w Chrystusie Panu Parafianie.

Niedziela XI po Świątkach (1.VIII)

Bardzo mało słów przekazuje nam Pismo Boże w tym brzmieniu, w jakim wychodziły z ust Zbawiciela świata. A oto dziś słyszymy jedno z nich:

Effetha! Otwórz się!

S ł o w o to uporczywie wraca i dźwięczy mi w uszach, ilekroć rozglądam się w masie ludzkiej, przepływającej zgiełkliwą falą koło mnie, potrącającej mnie i rwącej naprzód. Iluż z tych ludzi ma otwarte uszy swej duszy na wołanie Boga.

Bóg woła potężnym głosem przyrody.

Woła Bóg miłosierny łaskawym głosem Objawienia.

Woła nieprzebranym miłosierdziem swoim, które jest „ponad wszystkie Jego dzieła..."

Ale głos Jego uderza o „dusze zamknięte" przyziemne.

Wielkie „Effetha"! musi iść dziś przez cały świat!!!

Współczesny człowiek, rwany prądem kultury materialnej, oszołomiony i zagłuszony postępem technicznym, musi zatrzymać się na chwilę i szeroko otworzyć swą duszę na wołanie Boże, które idzie ku niemu zewsząd.

Szczęśliwi ci, którzy garną się na rekolekcje, by tam otrząsnąć się z gwaru i zgiełku spraw doczesnych i nadstawić ucho na wołanie Boże!

I wówczas zrozumieją, dlaczego wielki przyrodnik Newton (czytaj Niuten), zdejmował kapelusz, ilekroć wymawiał słowo: Bog. Nie będą się dziwić, że ten sławny uczony i myśliciel tak często czytał Pismo święte, że umiał je prawie całe na pamięć. Miał on bowiem „d u s z ę o t w a r t ą"...

„O t w a r t ą d u s z ę" miał wielki elektrofizyk Ampère (czyt. Amper), który codziennie odmawiał różaniec. Drugi, również sławny elektrofizyk Volta (czyt. Wolta), umiał na pamięć całą książeczkę Tomasza a Kempis „O naśladowaniu Jezusa Chrystusa".

Wszyscy dobrze pamiętacie tę historyczną odpowiedź znakomitego bakteriologa Pasteur'a (czytaj Pastera), który zapytany, jak może — będąc tak wielkim uczonym — mieć prostą i żywą wiarę na wzór bretońskiego wieśniaka, odparł spokojnie:

— Gdybym posiadł jeszcze więcej wiedzy, wierzyłbym jak bretońska wieśniaczka!

Jakże biedni są ludzie współcześni, otumanieni kulturą materialistyczną... Prośmy Pana Jezusa o wielkie „Effetha"! nad ich duszami! Prośmy gorąco!...

Proboszcz.

Chorzy w parafii.

„Oto, którego miłujesz, choruje". Jan 11.3. Jakie to częste zjawisko! Do iluż rodzin choroba zagląda, przychodzi czasem nagle, przynosi wielką boleść, budzi wielki niepokój? A czasem zagnieździ się na długo, trwa całe lata, powoli podcina, niszczy życie. Przychodzi nie tylko na starych, u których siły życiowe słabe, ale chwyta się i młodych, i kładzie ich na długie lata, może trzyma nawet do śmierci. To częsty a tajemniczy gość u nas. Niezbadane są wyroki Boże: „O głębokości bogoctw, mądrości i wiadomości Bożej: jako są nieogarnione sądy jego i niedościgłe drogi jego. Bo któż poznał umysł Pański? albo kto był rajcą jego? Rzym. 11. 33, 34.

Choroba jest w naszym życiu rzeczą naturalną. Mamy ciało, które podlega uszkodzeniu zepsuciu; wyczerpuje się czasem i niszczeje. Rozmaite wpływy zewnętrzne działają na ciało i nadwyrężają je. Pan Bóg, który kieruje wszystkim ku chwale Swojej, wplótł i słabości i choroby nasze w Swe wielkie plany, posługuje się nimi w u ś w i ę c e n i u naszych dusz. Jakie ma cele Pan Bóg, kiedy spuszcza na nas choroby?

Choroba może być dla nas, jako rzecz przykra, pokutą za grzechy. Ileż można odpokutować za dawne uchybienia! Wten sposób można sobie oszczędzić nieszczęść w swoim życiu, a w przyszłości czyśćca, w ten sposób ona jest jakby czyśćcem tutaj, na ziemi. To tak w chorobie można powtarzać, jak powtarzali bracia Józefa egipskiego: „Słusznie to cierpimy, bośmy zgrzeszyli przeciw bratu naszemu". Rodz. 47. 20., albo

jak Piotr na krzyżu: „a my sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki nasze odnosimy“ Łuk. 23. 41. A czasem sam Zbawiciel przez Swe natchnienia wskazuje na chorobę jako na zadośćuczynienie względem obrażonego majestatu Bożego.

To znów Pan Bóg chce wstrząsnąć duszą, pociągnąć ją do siebie. Człowiek zdrowy, więcej pewien siebie mniej myśli o swoim celu, o drugim życiu, mniej się zastanawia nad sobą, a więcej skłonnym do życia zewnętrznego, światowego. Jeśli przyjdzie choroba, wtedy dopiero czuje swoją słabość, swoją nicość. Człowiek widzi wtedy, jak niema co liczyć na ciało, na świat, jak wszystko przemija. To go odrywa od rzeczy doczesnych, podnosi w górę, uczy patrzeć na wszystko pod kątem wieczności. Ileż przełomów odbyło się w czasie chorób? Czytamy o św. Ignacym, jak choroba oddała go Zbawicielowi, czytamy o św. Franciszku z Asyżu, jak pod wpływem choroby zupełnie wewnętrznie się przemienił. Można tedy mówić słowami Jeremiasza proroka: „karałeś mię i wyćwiczyłem się„. Jer. 31. 18.

I jeszcze jedno. Choroby i cierpienia uświęcają: dają one sposobność do rozwinięcia cnót chrześcijańskich, rozbudzają wiarę, bo z Bogiem i dla Boga cierpimy. Rozwija się nadzieja, bo dla nagrody wiecznej cierpimy; rozwija się miłość Boża, bo się czyni ze siebie ofiarę dla Boga; rozwija się posłuszeństwo, bo dopiero w czasie choroby człowiek patrzy na siebie we właściwym świetle, czuje się tak małym rozwija się cierpliwość, bo się uczy cierpieć; rozwija się tyle, tyle innych cnót. Tak nieszczęścia, które nas tutaj gniotą, zmuszają nas szukać Boga. To też kogo Pan Bóg do większych rzeczy przeznacza, tego zwyczajnie więcej smaga chorobami. Nie było chyba świętego, któryby nie cierpiał. Ile cierpiały św. Ludwika, św. Teresa hiszpańska, ile cierpiał św. Stanisław Kostka. Wiedziała, jakie jest znaczenie choroby św. Teresa, kiedy wołała: „albo cierpieć albo umrzeć“, albo św. Maria Magdalena de Parris, kiedy ze serca gorącego wyrwało się westchnienie: „Nie umierać, ale cierpieć“. c. d. n.

Ks. T. J.

Rozmyślanie na I piątek.

„Serce Jezusa, świątynio Boga"

Przygotowanie 1. Przedstawię sobie B. Zbawiciela wskazującego na Swe Serce i mówiącego do starszyzny żydowskiej: Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię go. (Jan 2,19).

Przygotowanie 2. Poproszę serdecznie o głębsze zrozumienie tego wezwania i odpowiednie korzystanie ze świątyni Serca Jezusowego.

Serce Jezusa świątynio Boga.

Piąte, szóste i siódme wezwanie litanii: Serce J. „świątynio“—„przybytku“—„domie Boży“—są do siebie zbliżone. Wykazują jednak i pewne różnice. Spróbujmy je podkreślić.

Bóg jest wszędzie obecnym. W Nim „żyjemy, ruszamy się i jesteśmy“, jak to poucza Apostoł (Dzieje 17,28). Atoli w pewien szczególny sposób jest On obecny wszechmocą i dobrocią swoją w świątyniach, przyjmując hołdy, wysłuchując próśb, udzielając przebaczenia.

Przepiękną była świątynia Salomona. Nie żałował król drzewa cedrowego i miedzi i srebra i złota, by okazać wdzięczność Bogu za przedziwną opiekę nad Izraelem, by dać narodowi wybranemu miejsce godne do wielbienia Boga.

Świątynia Salomona, to tylko figura świątyń naszych, przede wszystkim zaś tej świątyni żywej, jaką jest najświętsze człowieczeństwo Chrystusowe z Jego Boskim Sercem. W Sercu Jezusowym mieszkała w szczególniejszy sposób cała Trójca Przen., bo Syn jest nieodłączony od Ojca i Ducha św. Serce Jezusowe było ołtarzem tej świątyni, ołtarzem całopalenia, gdyż z miłości Serca swego ofiarował się cały Zbawiciel na chwałę Ojcu, i z ołtarzem kadzenia, z którego bez ustanku wznosiły się kadzielne dymy uwielbienia Bożego Majestatu.

Sam P. Jezus nazwał człowieczeństwo swe świątynią. Zburzą ją żydzi, ale On ją w trzech dniach odbuduje. Pozostanie on tą świątynią Boga na zawsze. Opowiada bowiem św. Jan w księdze Objawienia, że w niebieskim Jeruzalem nie widział żadnego kościoła, „albowiem Pan Bóg wszechmocny jest kościołem jego i Baranek“. (Obj. 21,22).

Jeśli uważamy za godne podziwu świątynie nasze, dzieła skończonych rąk ludzkich, to o ileż godniejszą podziwu przedstawi się nam żywa świątynia Serca Jezusowego, arcydzieło Ducha św., ozdobione złotem i srebrem i drogimi kamieniami niezrównanych cnót! „Sama Miłość niestworzona, sam Duch św. zbudował tę wspaniałą świątynię Serca Jezusowego. Namaszczona Bóstwem, poświęcona odwiecznej Miłości, jest ona bogatsza i czcigodniejsza, niż wszystkie świątynie materialne — woła św. Jan Eudes. Podziwiał ją św. Jan Chryzostom, gdy pisał: „Żołnierz otworzył bok Chrystusowy i uchylił drzwi do świątyni Boga. Znalazłem tam drogocenny skarb i raduję się oślepiającymi jej bogactwami“. I my się radujemy, gdy śpiewamy w godzinkach:

Serce, piękniejsze od słońca,
Świątynio, świętsza od nieba,
Tyś szczęściem naszym bez końca,
Nic, prócz Ciebie, nam nie trzeba.
Serce słodkie, Tyś ołtarzem,
Milszy Bogu, niż świat cały.
Gdy na Ciebie jeno wskażem,
Żaden dar nie będzie mały.

Związek małżeński zawarli:

Dnia 20.VII 1937 r. Michał Szumowski z Romaną Szulich.

Rocznice zaślubin:

Dnia 2.VIII 1937 r. Kazimierz Sowa z Katarzyną Kluz.

Józef Urban z Leokadią Juszczyk.

Stanisław Karbowski z Haliną Bielską.

Zmarli:

Dnia 20.VII 1937 r. Józef Wojtacha lat 32.

Piotr Lipski lat 45.

Dnia 21.VII Józef Urgacz lat 62.

Dnia 22. VII Maria z Kołtonów Kuźmińska lat 63.

Rocznice zgonów:

Dnia 3.VIII 1937 r. Maria z Młynarskich Lipińska lat 70.

Dnia 4.VIII Jan Szostek lat 79.

Związek małżeński zamierzają zawrzeć następujące osoby:

Henryk Szafiejów, k. z Sosnowca z Aurelią Grajwódzką, p. z Częstochowy zap. 3.

Stanisław Skórkiewicz, k. Piłsudskiego 59 z Heleną Wałkowską, p. Stara 5 zap. 3.

Wilhelm Nowak, k. Jastrzębia 5 z Weroniką Kwiecińską, p. Daleka 19, zap. 2.

Marian Frank, k. z Dziedzic z Zofią Filipczyńską, p. Miła 6, zap. 2.

Józef Nowak, k. Kordonowa 4 z Wandą Dziurowicz, p. Sąsiedzka 7, zap. 2.

Antoni Kubicki, k. Wysoka 50 z Władysławą Wrońską, p. z Pogoni, zap. 2.

Władysław Strzelczyk, k. Wiejska 17 z Edmundą Podsiadło, pan. 1 Maja 17, zap. 2.

Józef Piwoński, k. Szewska 12 z Kazimierą Jasińską, p. Szczodra 1, zap. 2.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Irena Maria Janiak, Halina Anna Jasicka, Mirosława Stanisława Madej, Jerzy Władysław Szaławiga, Stanisław Henryk Sakłak.

Redaktor: Ks. Teofil Jankowski. — **Wydawca:** Sekretariat Parafii Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu

Sosnowieckie Zakłady Graficzne Sp. z o. o. Sosnowiec, Warszawska 8, tel. 626-98